Nr 271 Kraków, Sobota dnia 27 Listopada 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strychar*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Grudzień:

W Krakowie . **1 złr. 35** Na prowincji . **1 złr. 70**

*Każdy przybywający nowy prenumerator otrzyma **bezpłatnie** początek nowej sensacyjnej powieści Daniela Lesueur p. t.*

Nieprzezwyciężony Urok.

Schönerery za drzwi!

Regulamin obrad austrjackiego parlamentu miał dotychczas w świecie sławę najswobodniejszego i najbardziej „wolnościowego“ z regulaminów. Któreś z pism wiedeńskich nazwało go słusznie kulminacyjnym punktem światosłynnej austrjacko-wiedeńskiej *Gemüthlichkeit*. W Izbie płynąć mogło pod jego panowaniem życie sielskie, nieograniczona swoboda zebranej tam... trzódki, nad którą z owitą kwiatami laską w dłoni stał pasterz dobry, pozbawiony wszelkiej energiczniejszej egzekutywy, uprawniony conajwyżej do łagodnego ojcowskiego wezwania do porządku. W świecie idealnym piękna to rzecz. Wszak parlament, to zebranie ojców ludu, kwiatu jego politycznej inteligencji i zasługi, poważnych stróżów i twórców prawa i sprawiedliwości społecznej, wreszcie ludzi cywilizowanych, przez których usta ma uposobienie i wola społeczeństwa przemawiać, i którym się umyślnie stawia pyszne państwowe pałace, by podnieść godność i stosownie oprawić należną cześć tego najpoważniejszego z ciał konstytucyjnych...

U nas inaczej. Pyszny pałac na *Franzensring* stał się od początku bieżącej kadencji nie zebraniem prawodawczem, ale gorszącem widowiskiem dla całego świata — nie miejscem obrad, ale widownią tak niesłychanych burd i skandalów, wreszcie fizycznych gwałtów i wywołanych przez nie bójek, że w końcu największym interesem stało się pytanie, jaki nowy skandal następne posiedzenie przyniesie i czy wreszcie poważne uszkodzenie zdrowia, lub utrata życia ktorego ze zgromadzonych nie przypieczętuje rozbujałej czynności stróżów ładu i sprawiedliwości społecznej. W łonie ciała prawodawczego przekraczano co minuta kodeks karny, dopuszczając się zelżeń słownych, zaburzenia porządku, wreszcie gwałtu publicznego i zamachu na bezpieczeństwo zdrowia i życia ludzkiego. Osoby bliskie prezydentom, ministrom i posłom miały słuszne powody domagać się od społeczeństwa obrony mężów i ojców przed... parlamentem. Doszło do tego, że względy na bezpieczeństwo fizyczne usunęły wreszcie na bok myśl o godności Izby, o wstydzie i szkodzie, jakie zachowanie się należących do niej „wilków“ przyniosły państwu — o wszystkich tych rzeczach „idealnych“, które podeptano, rzucono w śmietnik najniższych instynktów.

Że to wszystko przez długie miesiące cierpliwie znosiła prawica, pozwalając drobnej garści barbaryńców niemieckich w tak niesłychany sposób po miatać godnością Izby i większością, to jedno było rzeczą zdumiewającą.

Ta niesłychana bezradność, zrodzona z ociężałości czy jakiegoś mglistego idealizmu liberalnego, przyłożyła także rękę do tak haniebnego mnożenia się skandalów w Izbie. Potrzeba było już ostatecznego upadku, by pobudzić ją do kroku, który od pierwszej chwili był wskazany. A i to nie dla wszystkich było dostateczne. Wszak nasi polscy apostołowie liberalnych formułek, nie dalej jeszcze jak wczoraj zdobyli nową sławę sprzeciwiając się uchwaleniu wniosku hr. Falkenheyna!

Jako pierwszy stanowczy krok, jako pierwszą dosadniejszą reakcję przeciw deptaniu praw większości parlamentarnej przez mniejszość i przeciw obrazie wyrządzanej ogromnej większości ludów Austrji przez zgraję popadłych już w furję maniaków jedynowładztwa w państwie, musimy z radością powitać uchwaloną wczoraj „nowelę“ do regulaminu. Jeżeli nie potrafi ona w zupełności usunąć tej hańby, jaką niemiecka „polityka“ parlamentarna rzuca i rzucać nie przestanie na cały ustrój państwowy, tak jak nikt i nijak nie potrafi, wedle przysłowia, uchronić się od domowego złodzieja, to przynajmniej mamy teraz gwarancję, że szajka kilku lub nawet jeden barbarzyniec nie będzie mógł bezkarnie ciosać kołków na głowie parlamentaryzmowi i całemu porządkowi publicznemu. Taki p. Schönerer, Wolf, czy inny podobny będzie poprostu wyrzucony za drzwi, jeżeli nie zechce się przyzwoicie zachować i będzie to dalibóg jedyna stanowcza odpowiedź i na jego karczemne zachowanie się — i na jego dzikie pretensje.

W imię nienawiści.

Nienawiść pruska do Polaków z dniem każdym staje się coraz gwałtowniejszą. Prasa HKTystów wysila się na coraz to nowe pomysły, depczące wszelką sprawiedliwość, obrażające najzwyczajniejsze poczucie ludzkości, byle tylko Polakom zaszkodzić, wyrządzić im krzywdę. podjudzić przeciw nim rządowe władze. Jak dalece przytem organy nienawistnej Polakom prasy, nie liczą się ze środkami. używanymi w tej walce, wykazuje istotnie wystąpienie *Berliner Neuste Nachrichten*. Organ wiceprezydenta gabinetu pruskiego i zarazem ministra finansów Miquela, nie może strawić wyroku najwyższego trybunału administracyjnego, dozwalającego na zebrania i zgromadzenia z przemówieniami polskiemi i nie posiadając się z wściekłości, że rozporządzenie takie wydano, usiłuje wmówić w opinję publiczną, iż państwu pruskiemu i pruskiej państwowej idei grożą ze strony Polaków poważne niebezpieczeństwa, zdrady, rewolucyjne zapędy.

„Po wyroku najwyższego trybunału administracyjnego — piszą *Berl. Neueste Nachr.* — stała się kwestja polska w Prusach palącą. Polacy rozciągnęli sieć towarzystw na całe Niemcy. Silne kolonje polskie powstały w Berlinie, Saksonji, Westfalji, Nadrenji, Elberfeldzie. We wszystkich polskich towarzystwach uprawianą jest antypaństwowa propaganda, która zagraża wręcz integralności państwa pruskiego. To już nie zabawka z polskiemi reminiscencjami, to jest robota zupełnie na serjo, zdążająca do odstręczenia ludności polskiej od państwa i w dalszej konsekwencji do oderwania dzielnic polskich od Prus. A tymczasem wyrok trybunału administracyjnego przyczynia się pośrednio do wzmocnienia tej propagandy i nakazuje władzom administracyjnym powiększenie personalu urzędniczego o cały legjon, a to dlatego, aby mógł nadzorować zupełnie zbyteczne po polsku odbywające się polskie zebrania i towarzystwa. Na taki zbytkowny wydatek podatkująca ludność niemiecka nie powinna pozwolić. Cóż tedy robić? Ruch polski dozorować trzeba, bo jest rewolucyjny. Państwo nie może na to patrzeć z założonemi rękoma, konieczną jest pomoc ustawodawcza i to bardzo szybka i energiczna. Że społeczeństwo niemieckie nie powinno ścierpieć tego rodzaju agitacji polskiej najlepszym dowodem postępowanie republikańskiej Francji, której parlament za rządów radykalnego gabinetu Bourgeois przeprowadził ustawę, uznającą wychodzące w Nicei pisma włoskie jako zagraniczne i grożącą ich redaktorom i nakładcom natychmiastowem wydaleniem, jeżeli pisma te agitować będą przeciw francuskiej idei państwowej. Żadne państwo nie toleruje takiej rewolucyjnej agitacji, jaką jest polska. Anglja zwalczyła ruch irlandzki za pomocą wywłaszczenia ziemi, monarchiczne więc Prusy nie mają powodu być liberalniejszemi od radykalnej republiki francuskiej i od liberalnej Anglji.

„Wobec tego zdaje nam się, iż i u nas nadeszła już chwila, w której należy wypowiedzieć stanowczo i bezwzględnie: „Dotąd, a nie dalej!“ „Nasi dzisiejsi Polacy rozumieją wszyscy po niemiecku. Nie potrzebują zatem polskich gazet, tak samo jak polskich znaczków pocztowych, przekazów pocztowych lub biletów kolejowych! W jednej z gałęzi administracyjnych, która z pewnością znajduje się w najściślejszej styczności z publicznością i wyłącznie mówi po niemiecku, w administracji ceł i podatków w Poznańskiem, skonstatowano urzędowo, że wyłączne używanie języka niemieckiego nigdy nie dało powodu do najmniejszych trudności. Tem mniej ma państwo powodu ustanawiać po polsku mówiących policjantów lub innych urzędników dla kontrolowania towarzystw, zebrań i gazet, aby pozwolić dokonywać odrywania się od państwa pruskiego z pozwoleniem wysokich władz i kosztem państwa. Wykonywanie praw politycznych powinno w Prusach odbywać się w języku niemieckim. Wszelkim innym dążnościom musi ustawodawstwo położyć tamę, która bezwzględnie złamie to, co się nie chce ugiąć“.

Jednem słowem *Berl. Neueste Nachr.* uważają zupełne zniesienie prasy polskiej w Niemczech, lub też skrępowanie jej i ograniczenie do ostatnich możliwych granic za konieczność i powinność podyktowaną obowiązkiem ochrony idei państwowej przed wrogimi mu żywiołami. Jak pełnymi perfidji, fałszu, niskiej przewrotnej potwarzy są argumenty pruskiego dziennika, wykazywać chyba nie potrzebujemy. Przytoczone urywki „z antypolskiego artykułu“, zbyt wyraźnie i jasno same za siebie mówią.

W ten sposób przemawia i występuje prasa narodu, który prof. Mommsenowi w barbarzyńskim swym liście przeciw Słowianom podobało się nazwać „cywilizacyjnie wyższym“. W ten sposób walczy i szczuje na pewną część poddanych państwa, prasa, która Słowian a w szczególności Polaków nazywa elementem barbarzyńskim, zagradzającym drogę organicznej cywilizacji i przeszkadzającym szerzeniu się prawdziwej... niemieckiej kultury. Kto się dziwić może, niechaj się dziwi. My co do moralnej i cywilizacyjnej wartości pruskiego junkierstwa i wysługującej się mu prasy, nie ulegliśmy nigdy żadnym złudzeniom. Zbyt pamiętne są dla nas wszczepiane w krew narodu pruskiego i tak dobrze się przyjmujące idee „cywilizacyjne“ Bismarka, zbyt pamiętne rzucone przez Niemców „kulturalne“ hasła *ausrotten*! byśmy dalszym objawom szowinizmu i dzikości dziwić się mogli. Przechodzi się nad nimi do porządku dziennego.

Z KRAJU.

Podgórze 26 listopada.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Jeszcze o panamie podgórskiej.

Sądziliśmy, że po objęciu przez siły nowe rządów naszego miasta, nie będziemy potrzebowali nigdy wracać do spraw będących w związku ze znaną już panamą podgórską. Tymczasem dowiadujemy się o rzeczy, którą trudno nie podzielić się z czytelnikami *Głosu Narodu*.

Wiadomo, że były burmistrz, p. Klein, skompromitowany nielada kartelem z żydami, ustąpił z swego urzędu. I dobrze się stało. Ster rządów objął mąż, nie dający się użyć do żadnych tajemniczych sprawek, a z podziwu godną wytrwałością oddany zupełnie dobru miasta. Po swem ustąpieniu przebywał p. Klein gdzieś zdala od Podgórza, a osoby z najbliższego jego otoczenia głosiły wyraźnie i śmiało, że „nie chcąc znać ani polskiej ziemi, ani polskiej mowy“ więcej tu nie wróci. Jedni wierzyli temu, wychodząc z tego punktu widzenia, że są ludzie, którzy chociaż im na jakiej ziemi dobrze się dzieje, i dorobili się majątku, przecież grawitują do ojczyzny swych ojców. Inni znowu byli zdania, że kto ni

stąd ni zowąd dorobił się majątku, nie tak łatwo przychylny teren opuszcza, choćby dla nadziei pomnożenia fortuny. Ci ostatni odeszli. P. Klein powrócił i zamieszkał w Krakowie. Mniejsza jednak o to. Sama osoba p Kleina byłaby zupełnie obojętna, gdyby nie fakt, dowodzący, jak mocno boleją żydzi nad ustąpieniem swego „luby taty“. Oto dowiadujemy się, że przed kilku dniami, na wniosek Magi stratu, aby stosownie do obowiązujących ustaw, w miejsce p. Kleina powołać zastępcę radnego, w tem samem kole najwięcej mającego głosów, postanowiła większość rady pozostawić mandat radzieckí przy p. Kleinie, bez względu na przesiedlenie się jego do Krakowa. Pięknie też przedstawiać się miał widok sali obrad w owym dniu. Radni żydowscy zjawili się jak jeden mąż, a galerja uginała się pod żydostwem.

Różne też obiegają po mieście pogłoski, o co właściwie żydom idzie. Jedni utrzymują, że kartelowcy nie dają jeszcze za wygraną, a czując dotkliwie zniesienie kartelu, chcieliby przy pomocy byłego burmistrza, jeżeli już nie korzystniejszy dla siebie, to przynajmniej taki, jakim był pierwotny, zawrzeć kartel. Drudzy sądzą, że nietylko idzie tu o sam kartel, ale także o socjalistów. Od czasu bowiem ustąpienia p. Kleina nie mogą socjaliści uzyskać sali obrad dla swych zgromadzeń. Pamiętają zaś żydzi bardzo dobrze, jak p. Klein, po zapadnięciu już jednego razu uchwały Rady miejskiej, by sali nie udzielać socjalistom — a stało się to tylko przypadkowo, z powodu nieobecności kilku żydowskich radnych — zwrócił się z prośbą do Rady, by sali zezwolono. Na posiedzeniu też ówczas uchwałę cofnięto na korzyść socjalistów, a zebrani pode drzwiami z armji galicyjskiego Ravachola oklaskiwali bohaterstwo ojca miasta. Była też kilkakrotnie sala obrad widownią najhaniebniejszych wycieczek Daszyńskich, Grossów i tym podobnych indywiduów. Teraz jakoś to nie idzie. Ciekawi jesteśmy, jak postąpi starostwo powołane do przestrzegania legalności uchwał Rady miejskiej, co do radziectwa p. Kleina.

Chcielibyśmy jeszcze podać czytelnikom *Głosu Narodu* niektóre wskazówki z dziedziny ekonomji, jak n. p. w jaki sposób chrześcijańscy rodzice, zaprzyjaźnieni z żydami, zyskać mogą cenne prezenty od żydów na zaślubiny ich córek, aby jednak ani oni, ani żydzi z własnej kieszeni żadnych na to nie ponieśli wydatków, lub też w jaki sposób najkorzystniej... urządzać loterję fantową, gdy cenniejsze, n. p. srebrne, otrzymano fanty.

Gdy jednak *Głos Narodu* nie poświęca się specjalnie sprawom ekonomicznym, musimy odmówić sobie tej przyjemności. *Tomenos.*

Sokal, d. 21 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

O kółkach rolniczych. — Związek handlowy i Żydzi. — Chleb dla swoich.

W powiecie sokalskim za staraniem lustratora powiatowego p. Gogolewskiego, założono kilkadziesiąt kółek rolniczych. Walne zgromadzenie towarzystwa kółek rolniczych, postanowiło otworzyć Związek handlowy dla sklepików kółek rolniczych w Sokalu i w tym celu wybrano radę nadzorczą i dyrekcję. Prezesem rady nadzorczej, do której wchodzą poważne osobistości jak n. p. poseł na Sejm krajowy i marszałek powiatu dr Kraiński, zastępca marszałka p. Kruszewski i kilku innych właścicieli większych posiadłości, duchowni obu obrządków, urzędnicy i rolnicy — wybrany został p. Stanisław hr. Plater Zybert.

Do dyrekcji wybrano pp. Adolfa Doeninga, Stanisława Gogolewskiego, Adama Grabowskiego, Kazimierza Krulingera i Norberta Zbijewskiego.

Ponieważ statut dla Związku handlowego jest już uchwalony, upoważniła rada nadzorcza dyrekcję, aby o ile możności Związek handlowy jak najrychlej otwarty został, czego się i rolnicy z powiatu usilnie domagają. Na założenie Związku jest deklarowanych udziałów na kilka tysięcy złr. a. w, a nadto i rada powiatowa udziela na ten cel subwencję w kwocie 3000 złr. Związek handlowy ma być otwarty w miesiącu grudniu b. r. Cześć tym, którzy przyczyniają się do otwarcia Związku. Żydom sokalskim Związek ten jest solą w oku i robią wielki „gewałt“ — a to tem bardziej, że w Sokalu oprócz istniejącego bardzo porządnego handlu braci Wołkowskich, w tych dniach otwiera drugi handel znowu Chrześcijanin. Powiatowy skład soli jest w rękach żydowskich, powinna więc dyrekcja Związku handlowego postarać się o to, aby skład soli dostał się w jej ręce i spodziewać się należy, że kompetentne władze z całą usilnością poparły by starania dyrekcji.

W Sokalu powinien jeszcze jakiś Chrześcijanin otworzyć handel żelaza i wszelkich wyrobów żelaznych a zaręczyć można, a miałby więcej jak skromny dochód, gdyż żydzi żelaziwem handlujący bardzo szybko się wzbogacają, ponieważ sam Sokal liczy do 10.000 ludności a oprócz tego tak dwory, jakoteż i liczni mieszkańcy z okolicy, wszelkich artykułów z żelaza najwięcej potrzebują. Pomału, a pomału można przy dobrej woli i chęci wyprzeć handel żydowski i oddać takowy do rąk Chrześcijan.

Przed rokiem za staraniem burmistrza m. Sokala p. Wysoczańskiego, założyła gmina miasta Sokala kasę oszczędności, której prezesem jest marszałek powiatu p. dr Kraiński. Że kasa ta nadzwyczajnie się rozwija, widać z tego, że do roku włącznie wkładek oszczędności przeszło 220.000 złr. a. w. Kasa oszczędności udziela pożyczki na umiarkowany procent, co też wpłynęło na niekorzyść lichwiarzy żydowskich. Byłoby jeszcze pożądanem, by zacny pan marszałek, dbający o dobro ogółu, jako prezes kasy oszczędności, postarał się o założenie przy kasie oszczędności kasy zaliczkowej, celem udzielania kredytu osobistego właścicielom mniejszej własności i małym przemysłowcom na mały procent, by biedacy nie płacili lichwy żydostwu. W Sokalu niezmiernie czuć się daje brak szkoły średniej, dlatego rada gminna Sokalska powzięła uchwałę, starać się o założenie gimnazjum w Sokalu, ofiarując na ten cel jednorazowy datek w kwocie 40.000 złr. Spodziewać się należy, że i rada powiatowa pomimo opozycji niektórych jej członków, na ten cel odpowiedni datek uchwali a to tem bardziej, że gimnazjum ma być jubileuszowe z powodu 50 letniego panowania Najjaśniejszego Pana i ma nosić nazwę „Gimnazjum Franciszka Józefa I.“.

W tych dniach opuszcza nasze miasto adwokat dr Robert Pawłowski, przenosząc swą kancelarję do Krosna. Dr Pawłowski cieszy się sympatją w całem mieście i okolicy, najlepszem tego dowodem były dwa wieczorki pożegnalne. Towarzystwo Sokół żegnało go jako swego druha, zaś Towarzystwo kasynowe jako swego członka. Szczęść mu Boże na nowem miejscu!

Jodłowa, dnia 16 listopada. W bieżącym miesiącu opuścił nasze miasteczko ks. Józef Daszyk, wikarjusz i katecheta szkół tutejszych. Zaledwie 13 miesięcy bawił u nas, ale zjednał sobie w tym czasie poważanie i miłość powszechną tak u ludności, jak i u dziatwy szkolnej. Jako zastępca przewodniczącego „Kółka rolniczego“ podnosił na posiedzeniach wiele ważnych spraw, pragnął też z nadejściem przyjaźniejszych okoliczności wprowadzić w życie kasy Reiffeisenowskie i zawiązać kasyno dla ludu. Nagłe przeniesienie do Hyżnego nie pozwoliło mu tych i wielu innych pięknych myśli urzeczywistnić. To też „Kółko rolnicze“ z przewodniczącym swym, posłem Warzechą i Radą gminną żegnało z prawdziwym żalem naszego kapłana. Rada gminna pragnęła odprowadzić ks. D z banderją poza granicę Jadłowej, skromny kapłan jednak wyprosił się od tego. Zasyłamy mu staropolskie „Szczęść Boże“ do dalszej pracy nad dobrem ludu!

ZE ŚWIATA.

Berlin 24 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Cykliści. — Eksplozja w fabryce. — Akademicki sąd honorowy.

Dla Berlińczyków zima stanowi najprzyjemniejszą porę, mieszkaniec bowiem stolicy nad Sprewą w po-

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy). (59)

Kiedy oznajmił margrabinie, że podjął tę podróż wyłącznie dla tego, by się z nią porozumieć w bardzo ważnej i naglącej sprawie, a zarazem zasięgnąć jej rady, biedna kobieta przeraziła się bardzo. Była niemal pewna, że idzie tu o sprawę Jana i obawiała się otwartego wyznania ze strony męża. Wszak on musiałby, wróciwszy do tej kwestji, przyznać się, że dał jej słowo bezpodstawnie i fałszywie, musiałby prosić ją o przebaczenie, to zaś byłoby dla niej niewymownie przykre.

Dla tego też zwróciwszy się do męża, rzekła, że o przeszłości mówić nie warto, że prawdopodobnie przyszłość ułoży się lepiej i szczęśliwiej. Że ona pozytywnego, jasnego sądu wydawać nie może, ani nie chce.

— Jakżeż chcesz, bym ci radziła, Robercie? Ja umiem tylko cię kochać.

Margrabia nie domyślał się nawet jaki niepokój przejmuje duszę jego żony.

— Trzeba, żebyś wiedziała o wszystkiem, Paulino. Obowiązkiem twoim jest wysłuchać mnie, tak jak moim znowu powiedzieć ci wszystko. Zresztą nie ma tu nic takiego, coby ci przykrość sprawić mogło. Chcę powziąć pewne postanowienie, ale nie mogę go powziąć bez twego przyzwolenia. Zresztą jedno zdanie wystarczy, byś zrozumiała o jak ważną i doniosłą sprawę tu chodzi: Jan mniema, że jest moim synem.

Margrabina nie mogła wymówić ani słowa. Nie ośmieliła się powiedzieć: „Czyż nie jest nim w istocie?“ W uszach jej brzmiały jeszcze dawne przysięgi męża, jednocześnie zaś budziły się wszystkie dawne podejrzenia, wszystkie popierające je poszlaki. Czyż jej mąż, człowiek honoru i nie ugiętej prawdy, mógłby kłamać? A z drugiej strony, jak trudno wierzyć jego słowom? Jakżeż męczącą i bolesną jest podobna wątpliwość, podobna chwiejność przekonania.

— Czyż nie rozumiesz mię, Paulino? Jan mniema, iż jest moim synem.

Margrabina wyszeptała:

— A więc to dla tego pisał do mnie o Odecie w taki sposób, jakby chciał wykazać niemożliwość wzajemnej miłości.

— Pisał do ciebie?

— Tak.

— Odrzucił miłość Odetty?

— Tak.

— Dla czegoż nie wspominałaś mi o tem dotąd ani słowem?

— Ponieważ w liście tym Jan mówił o nie dającej się usunąć przeszkodzie. Przeczuwałam, że tu kryje się jakaś tajemnica i obawiałam się, czy jej wyjawienie lub rozmowa o niej, nie będzie dla ciebie przykra. Wydawaćby ci się mogło, że żądam od ciebie wyjaśnień lub że nie dowierzam twym słowom.

Pan de Ribeyran spojrzał z ironją na swą żonę.

— I zwątpiłaś, czy to, co mówiłem ci dawniej, opierało się na prawdzie — zapytał.

Zapanowała chwila przykrego milczenia.

— Nie potrzebujesz się wymawiać ani usprawiedliwiać, droga przyjaciółko. Przez czas jakiś sam odczuwałem dokładnie, iż wątpisz w szczerość słów moich. Okoliczności złożyły się w ten sposób. Zresztą prawdę powiedziawszy, nie chciałem zwalczać, ani osłabiać tego przypuszczenia. Wiedziałam przecież, że istnienie takiej wątpliwości, czy też nawet przekonania u ciebie, nie pozwoli ci nakłaniać Odetty do wytrwania w jej nierozsądnem postanowieniu.

Margrabina wykrzyknęła z boleścią:

— Ależ ja tyle wycierpiałam, nie mogąc pozbyć się podejrzeń.

— Nie było żadnej do tego przyczyny. Dla nas wszystkich byłoby lepiej, gdyby Jan na prawdę był moim synem.

— Tak. Ale w tym wypadku powinieneś mi był powiedzieć o wszystkiem. Brak zaufania twego do mnie, był główną przyczyną mego cierpienia.

— To zaufanie dziś właśnie okazuję ci w jak najwyższym stopniu. Czy i teraz nie wierzysz mi tak jak wówczas?

— O nie! — zawołała, dodając w myśli: — Czuję bowiem, że teraz nie chcesz mię w błąd wprowadzić. Ruch jednak i żywe spojrzenie, wyrażały jak bardzo była szczęśliwa z chwilą powrotu wiary w słowa męża i nieskazitelną prawość jego charakteru.

— Teraz jestem już zupełnie spokojna — rzekła po chwili. — Nic mi już nie przeszkadza podziwiać cię i kochać jak dawniej.

Margrabia uśmiechnął się i spojrzał na nią wzrokiem łagodnym, w którym malowała się dobroć niemal pobłażliwa i wyrozumiała. Paulina patrzyła na niego z wdzięcznością. Tyle wspomnień obudziło się w jej sercu. Ah! jak często dawniej spoglądał na nią Robert tym samym pieszczotliwym, kochającym wzrokiem, w czasach młodości, szczęścia i upojeń, kiedy powstała w jej sercu nieograniczona, namiętna do niego miłość. Wspomnienie tych chwil tak żywo obecnie, po dwudziestu już latach wspólnego pożycia, stanęło jej w pamięci, że dopiero teraz poznała, jak silne z mężem wiązało ją uczucie jak pomimo tak długiego czasu zdołało ono zachować swą pierwotną siłę. I prócz miłości miała dla tego człowieka zawsze także głęboki szacunek i wielkie poważanie, ceniła w nim prawość charakteru, żywy, łatwo wszystko przenikający umysł, żelazną i niezłomną energję woli. Zdanie jego było zawsze dla niej świętością. Każde jego słowo lub życzenie rozkazem. To też kiedy ostatnimi dniami okoliczności złożyły się w ten sposób, że mimo woli z nieufnością musiała myśleć o jego zapewnieniach tak uroczystych i po raz pierwszy w życiu posądzać go o nieszczerość, cierpiała bardzo głęboko. Wypadek ten był zaprzeczeniem dotychczasowej jej wiary całego życia, przedstawiał jej w innem zupełnie świetle człowieka, którego nie tylko przyzwyczaiła się kochać i szanować, ale którego także przedewszystkiem wobec siebie i innych pragnęła widzieć zawsze bez skazy. (C. d. n.).

rze tej ma mnóstwo przyjemności, które w innej porze nie odciągnęłyby go od ulubionego kufla piwa. Wprawdzie nie ma u nas jeszcze śniegu, a z nim sezonu ślizgawek i innych tego rodzaju zabaw, ale bawimy się ochoczo przy — lekkim tylko przymrozku. Korzystają z tego szczególnie cykliści, których liczba wzrosła do 30.000. Dziś w Berlinie nie przejdziesz żadnej ulicy, byś na niej nie spotkał goniących sportowców na cyklach i tandemach. Ten ostatni rumak zyskał pierwsze miejsce w dziedzinie mody, zwłaszcza od kilku tygodni, t. j. od powrotu małżeństwa Stepferów z poślubnej podróży, którą młoda para odbyła na — tandemie. Jeszcze przy końcu września nowożeńcy pomknęli chyżo ku południowi; stawiając śmiało opór przeszkodom w drodze, dotarli do Rzymu. Z powrotem odbyli podróż koleją żelazną do Szwajcarji, stąd zaś wrócili na tandemie. Oryginalnych podróżników witali znajomi, wyjechawszy naprzeciw nich na bicyklach; była to niespodzianka dla powracających tem większa, że, jak niektórzy twierdzą, naprzeciw Stepferów wyjechała — teściowa, również na — rowerze.

W pyrotechnicznej fabryce żyda Wilhelma (?) Izraela i spółki przy „Schönhauser Allee" wybuchła wczoraj wielka eksplozja, której ofiarą padło wiele osób; młody robotnik Krien i dwie robotnice znalazły śmierć natychmiastową, cztery osoby są ciężko ranne, reszcie nie zagraża żadne kalectwo. Sam właściciel fabryki odniósł dość wielkie rany. Przyczyna eksplozji nie została dotychczas dokładnie zbadana, nie ulega jednak wątpliwości, że wybuch powstał z powodu zbliżenia kosza z bengalskimi ogniami do płomienia gazowego, wskutek czego ogień obejmując łatwo zapalne przedmioty wzrósł do wielkich rozmiarów. Ogień, przeplatany od czasu do czasu wybuchami, po dłuższym dopiero czasie został zlokalizowany; cała fabryka uległa zupełnemu zniszczeniu, o natychmiastowem więc puszczeniu jej w ruch nawet mowy nie ma, za czem idzie, że i robotnicy na razie znajdą się bez pracy i chleba. Rannych po opatrzeniu ich przez lekarzy odwieziono do szpitala; między ciężko rannymi znajduje się dwóch Polaków i małżeństwo Płaszowscy.

Sprawa pojedynków spowodowała założenie pierwszego akademickiego sądu honorowego w wyższej szkole technicznej; jest to organizacja złożona z akademików, którzy w zasadzie potępiają pojedynki i broni nie uważają za środek zasadniczy. Statuty zostały już przez rektora potwierdzone; w skład sądu wchodzi 12 członków wybieranych na jedno półrocze; trybunał ten, podzielony na dwie grupy, na czele z przewodniczącym będzie rozsądzać sprawy honorowe swych kolegów. Założenie takiej instytucji między młodzieżą jest bezsprzecznie krokiem, godnym pochwały, aby tylko sąd ten stanął śmiało do walki z tutejszymi „burschami", którzy wcale nie podzielają zdań co do honorowej sprawy z swymi kolegami z techniki. Towarzystwa burschowskie znalazły u nas w Galicji naśladowców, ciekawa rzecz, czy i ta nowa instytucja, której każdy przyklasnąć musi, znajdzie zwolenników między Polakami. *St. W.*

Londyn, d. 22 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Mgła. — Olbrzymy fabryczne. — Sprawa Dreyfusa. — To, co u nas myślą.

(S. B.). Jesteśmy poprostu duszeni mgłą od kilku dni i to jedną z tych, co to je i gryzie w oczy, że patrzeć nie można. Powiadają tutejsi mieszkańcy, że to systematycznie trwa przez Adwent cały. Na ulicach zaś gdzie przez te dni parę trwał ogromny pożar (o którym zapewne wiecie już szczegóły) powietrze było nie do oddychania. Ale nie o tem chcę dziś wam mówić. Oto byłem w tych dniach w drukarni *Times*. Żeby ją zwiedzić, napisałem liścik do głównego dyrektora, dodając, że jestem także korespondentem jednego z najpoczytniejszych dzienników polskich. Otrzymałem na drugi dzień odpowiedź wraz z biletem wejścia, na którym wyznaczono mi godzinę w której będę swobodniejszy od osobistych zajęć. Na wstępie zaraz zbliżył się do mnie jakiś jegomość mówiący płynnie po francusku przez cały czas był ze mną.

Jestto jedno z najciekawszych zabudowań w Londynie. Wszystko tu olbrzymie! „Główna machina" wyrzuca sto egzemplarzy zupełnie złożonych na minutę. Założono przy mnie wał papieru długości 5 kilometrów. Za $24^1/_2$ minuty był już w złożonych gazetach u nóg naszych.

I do tej machiny wystarczy ośmiu wprawnych ludzi: czterech przy rulonie na początku i czterech przy odbieraniu gazety z paszczy olbrzyma. 150 osób zajętych jest układaniem dziennika, a wszystkich jest z górą tysiąc.

Dla zawodowych przemysłowców dodam fakże, żem zwiedził tu największy browar na świecie.

Są tam beczki mieszczące w sobie 10.000 litrów piwa, rezerwary na 400.000 litrów, po których podobny śmiało chodzić mniejsze statki parowe. Są tu tak zwane „chłodne sale" w których leży po 60.000 beczek.

Stajnie paradne w których przeszło 250 prześlicznie utrzymanych koni. Ludzi tu jak mrowia. By mieć pojęcie o obrocie, wystarczy powiedzieć, że browar ten płaci rocznie podatków przeszło dwa miljony reńskich na wasze pieniądze (cóżby taki browar dopiero płacił podatku, gdyby go wasza austrjacka taksa wzięła w opiekę!).

Ponieważ i my tu zajmujemy się sprawą Dreyfusa, więc poszedłem i ja sprawdzić adres, pod którym miał tu u nas mieszkać Esterhazy (*2 Hamvey street*).

Otóż naipierw właściciel sklepu, a może nawet i owej kamieniczki jednopiętrowej pan Rocca, powiedział mi bardzo grzecznie, żeby mu dać spokój, bo już ma dosyć pana Esterhazego. Nie mieszkał on u niego i nie zna go wcale. Raz przed tygodniem przyszedł list do tego pana na jego ręce; odesłał list Esterhazemu pod innym adres, jak mu instrukcja kazała, dołączona do listu, żądająca dyskrecji. Gdym mu zwrócił uwagę, że już tem samem, iż ogłosił otrzymanie listu do Esterhazego, zdradził sekret, zmieszał się nieco i rzekł mi: Ja, jak wielu tu innych małych kupców, utrzymuję małą pocztę, to jest, że do mnie może każdy i pod jakimi chce znakami pisać, byle osoba odbierająca list, zapłaciła mi pena. Otóż takie listy to żaden sekret, lecz gdy kto do mnie osobiście pisze i prosi, żeby to a to zrobić, uważam to za sekret... zresztą daj mi pan spokój... już nikomu nie daję żadnych wyjaśnień.

Przeciwnie do opinji podanej wam przez waszego paryskiego korespondenta, tu u nas ogólnie sądzą, że sprawa pana Esterhazego nie jest zbyt wyraźna. Jego dziwne zachowanie się wobec władzy i zwierzchników swoich, odgrażania się, że zacznie wyjawiać różne brudy w tej kwestji, jego szalone spekulacje giełdowe i zawikłania finansowe, a szczególnie sąd o nim wydany przez jego kolegów w Rouen, bardzo go potępiają w oczach tutejszej publiczności. Może to wszystko zemsta i intrygi żydowskie, może jednak i jest coś w tem złowrogiego. Takie oderwanie się towarzyszy broni i to w podobnej chwili, nie może być traktowane lekceważąco i musi mieć swoje znaczenie.

Zresztą sprawa ta przybiera dziś tak potężne rozmiary, że nie jest tu miejsce nawet ją rozbierać. Wynik jej tylko śledzą wszyscy z zajęciem wielkiem.

Część urzędowa.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na jedno wsparcie dożywotne w kwocie 100 złr. rocznie z fundacji ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla ubogich wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicji, polskiej narodowości, przedewszystkiem zaś dla takich, które nie pobierają żadnej emerytury i są obarczone dziećmi. Termin do 31 grudnia. — Sąd krajowy we Lwowie na posadę oficjała kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Gródku. Termin do 25 b. m. — Magistrat m. Gródka na posadę lekarza miejskiego z płacą [illegible]00 złr. Termin do 30 b. m. — Rada szkolna okręgowa w Białej na posadę starszej nauczycielki w Kętach z poborami 495 złr. Termin do 15 grudnia.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Nowym Sączu, Myślenicach, Chrzanowie, Jarosławiu, Turce i Kolbuszowej na kilkadziesiąt posad naaczycielkicch z terminem do 22 grudnia. — Rada szkolna okręgowa we Lwowie na posadę rzeczywistego nauczyciela w męskiej szkole im. Elżbiety. Pobory 880 złr., termin do 29 grudnia. — Magistrat m. Przemyśla na stypendjum z fundacji gminy miasta Przemyśla w kwocie 100 złr. dla uczniów krajowych szkół realnych, lub techniki. Termin do 24 grudnia. — Dyrekcja poczt i telegrafów na posadę ekspedjenta w Skowiatynie w pow. borszczowskim. Kaucja 200 złr., pobory 180 złr. Termin do 3 grudnia.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Gródku na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Lubieniu z poborami 800 złr. i na posadę lekarza okręgowego w Dąbrowicy z poborami 1000 złr. Termin do 15 grudnia. — Magistrat miasta Lwowa na posadę kierownika lwowskiego zakładu gazowego po objęciu go we własny zarząd, t. j. od 1 września 1898. Pobory: 3.000 złr., mieszkanie, opał i światło, nadto ewentualny dodatek osobisty lub tantjema. Termin do 1 stycznia.

Prezydjum wyższego sądu krajowego w Krakowie rozpisuje konkurs na nowosystemizowane posady sekretarzy sądowych przy sądach powiatowych w Krzeszowicach, Limanowej, Nisku, Nowym Targu i Ropczycach. Termin do 11 grudnia.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 22 listopada br.: 1. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: ks. Andrzeja Bilińskiego nauczycielem religji w szkole wydziałowej 5-klasowej żeńskiej w Bochni; ks. Piotra Sadulskiego nauczycielem religji w szkole 4-klasowej żeńskiej w Bochni; Józefa Diwinę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły ludowej w Budzanowie; Apolonję Bogdańską nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Dobromilu; Józefa Czopanowskiego nauczycielem kierującym szkoły 4 klasowej męskiej im Konarskiego w Jarosławiu. 2. Ustanowić posadę osobnego nauczyciela religji rz. kat. w 4-klasowej szkole mięszanej przy kolonji kolejowej w Nowym Sączu, od 1 lutego 1898. 3. Przyjąć do wiadomości sprawozdania inspektorów szkolnych krajowych z lustracyj gimnazjum w Sanoku i II-go gimnazjum we Lwowie.

Licytacje. Wydział Rady powiat. krakowskiej rozpisuje znaczną dostawę żwiru wislanego na drogę krajową. Kraków-Baran z terminem oferty do dnia 30 list. b. r. Bliższej informacji udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, dnia 27 listopada.

Kalendarz kościelny. Dziś sobota, Walerjana. biskupa męczennika i Wirginji.

Jutro w kościele Najśw. Marji Panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. Leszczyński. Sumę odprawi następnie ks. Żeliwski.

W kościele św. Katarzyny jutro nabożeństwo odpustowe.

Jutro rozpoczyna się Adwent i Roraty we wszyskich kościołach krakowskich o godzinie 6 rano; w Katedrze o godzinie 8 rano.

W kościele św. Tomasza przy ulicy Szpitalnej we wszystkie niedziele Adwentu Roraty z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godzinie 7 rano.

W kościele św. Wojciecha Roratna Wotywa we wszystkie niedzie Adwentu o godzinie 9 rano.

W kościele św. Florjana jutro Odpust z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

W kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, jutro Wotywa na pamiątkę przeniesienia zwłok św. Jana Bożego.

Kalendarz myśliwski. W miesiąc listopadzie wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające, borsuki i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie oraz przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W listopadzie łowić wolno bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia i pstrąga, oraz raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się dziś o godzinie 7 minut 15, zachód przypada o godz. 3 minut 42 długość dnia godzin 8 minut 27.

Stan powietrza. Dnia 27-go listopada o godzinie 7 rano, barometr 746.2, termometr 4,6 C., wilgotność 88%, wiatr zachodni. 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

W dniu wczorajszym o godzinie $^1/_4$4 popołudniu wyszedł nadzwyczajny dodatek, zawierający depesze o przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby. Dodatek ten dołączamy do niniejszego numeru dla tych prenumeratorów, którzy go wczoraj nie otrzymali.

Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem wyjdzie drugi nadzwyczajny dodatek, zawierający szczegółowy opis wczorajszego posiedzenia i najświeższe depesze. Wobec tego w numerze porannym dajemy tylko depesze uzupełniające wiadomości wczorajszego dodatku. Dodatek otrzymać można w administracji „Głosu Narodu" (Jagiellońska, 7).

Z dnia na dzień.

Ten kto wczoraj w południowych godzinach patrzył z loży dziennikarskiej wiedeńskiego parlamentu na sceny, jakie się poniżej rozgrywały — ten widział wstrętny akt ponurego dziejowego dramatu. Posiedzenie zaczęło się szturmem socjalistycznych rewolucjonistów na prezydjalną trybunę, gradem policzków i kułaków oraz wyrzuceniem za drzwi posła przez posłów. To było preludjum, to było zagajenie, które nastąpiło wprzód, nim prezydent zdołał wyrzec jakiekolwiek słowo. Po tym prologu scena pierwsza: obozowisko socjalistów na prezydjalnej trybunie z Daszyńskim na czele, po nad którym unoszą się w powietrzu potargane i wyrzucone akta prezydjalne. Scena druga, punkt kulminacyjny: siedmdziesięciu żołnierzy wkracza do Izby z prawej i lewej strony, oblega trybunę, stacza walkę z socjalistami i gwałtem jednego po drugim wynosi z sali obrad...

Potem posiedzenie! Deputowany Stürghk dwukrotnie wypowiada słowa: *Hohes Haus!* I to wszystko... Gwizdania, wymyślania, rozbijania sprzętów, mowy publiczności z góry, powiewanie chustkami, opróżnienie galerji... Te rzeczy dzieją się wśród siły zbrojnej tworzącej gęsty szpaler około ministrów i prezydjum. I nakoniec rozwiązanie. Siła zbrojna usuwa się — na to tylko, aby potem, co kwadrans, ośm razy z rzędu powracać, staczać bitwę na pięście z deputowanymi, i uwalniać Izbę od posłów, którzy w ostatecznem zbydlęceniu nietylko poselską ale i ludzką godność zatracili.

Oczywiście w pierwszym rzędzie dwaj najniksczemniejsi, najbardziej zezwierzęceni bohaterowie obstrukcji: Wolf i Daszyński — a za nimi rzędem Schönerer, Cingr, Hybesz, Resel — i na koniec Berner, po r z trzeci jednego i tego samego dnia wyrzucony siłą za drzwi z sali obrad. Epilog: — Z powodu niemożliwości obradowania, posiedzenie zamknięte. Wieczorem na ulicach w Wiedniu mały jeszcze i słaby początek rewolucji z dołu, do której dają inicjatywę studenci i robotnicy....

I co dalej? Jakto? Miałażby jeszcze i dzisiaj *Wiener Ztg* nie ogłosić zawieszenia konstytucji? Miałożby istotnie przyjść do skutku dzisiejsze posie-

dzenie? Jakiż ocean optymizmu i złudzeń w kierujących kołach nieszczęśliwej Austrji! △

Sekcja IV Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 25 b. m. uchwaliła wstawić do budżetu miejskiego na rok 1898 kwotę 500 złr. tytułem subwencji dla gimnazjum żeńskiego w Krakowie. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyr. Gettlicha o kursach do pełniających przy szkole św. Scholastyki za rok szkolny 1896/7. Dalej uchwalono podwyższyć kierownikom szkół pospolitych, relutum na mieszkanie 300 na 360 złr. rocznie. Wreszcie uchwalono, aby w nowo otwartych szkołach wydziałowych zaprowadzono nagrody pilności w książkach, na wzór szkół pospolitych.

Nowe chrześcijańskie stowarzyszenie. W dniu 25 b. m. poświęcił ks. Melchior Kądzioła lokal „Stowarzyszenia służby w Krakowie“ w obecności ks. Łabaja, dra Kwiecińskiego i licznie zebranych członków. Celem tego nowego chrześcijańskiego Stowarzyszenia jest zawodowe zjednoczenie się dla niesienia pomocy materjalnej członkom i pozostałym po nich wdowom i sierotom. Wedle zatwierdzonego przez Namiestnictwo statutu, zajmuje się rzeczone stowarzyszenie także *pośredniczeniem w wyszukiwaniu miejsca służby dla członków*, na co zwracamy szczególniejszą uwagę chrześcijańskiej ludności naszego miasta i wzywamy do popierania w tym względzie stowarzyszenia. Chlebodawcy potrzebujący służby (lokajów), zechcą się tylko udać do lokalu stowarzyszenia, które mieści się w domu przy ulicy Gołębiej, l. 3 (parter) między godziną 10—12 rano a 2—5 popołudniu a dostaną służących sumiennych i uczciwych, gdyż stowarzyszenie będzie tylko takich członków popierać.

Z naszej strony witamy serdecznie nowo zawiązane Stowarzyszenie i życzymy mu najpomyślniejszego rozwoju staropolskiem: „Szczęść Boże“!.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę dnia 28 listopada Stowarzyszenie polskich rękodzielników „Gwiazda“ urządza w własnym lokalu wieczór wokalno-deklamacyjny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem. Amatorzy odegrają: „Na poddaszu“ dramat w 1 akcie przez A. Urbańskiego. Wstęp za zaproszeniami. Program nabyć można przy wejściu. Początek o godzinie ½8 wieczorem.

Z Tow. muzycznego. W sobotę dnia 27 b. m. odbędzie się w sali przy Placu Szczepańskim l. 3 próba chóru męskiego na koncert jubileuszowy Wł. Żeleńskiego, pod kierunkiem samego kompozytora. Panowie życzący sobie wziąć udział w koncercie, zechcą się zgłosić na tę próbę. Zwraca się uwagę, że tak na próby chóru, jakoteż i orkiestry osobom nie biorącym udziału w próbie, wstęp bezwarunkowo dozwolonym być nie może.

* **Wydział Tawarzystwa właścicieli realności** w Krakowie postanowił urządzić szereg odczytów dla swych członków w sprawach ważnych dla ogółu obywateli, a w szczególności dla właścicieli domów. — Pierwszy odczyt wygłosi prezes Towarzystwa dr Jan Jakubowski na temat „Nowa reforma podatku osobisto-dochodowego“. Odczyt odbędzie się w niedzielę d. 28 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu Koła mieszczańskiego (Rynek główny l. 17, II piętro). Wstęp dla członków, już wpisanych, jak niemniej wpisać się mających, bezpłatny.

Wczoraj o godz. 10 rano rada nadzorcza Towarz. wzaj. ubezpieczeń rozpoczęła dalszy ciąg swej sesji, poświęconej sprawozdaniu dyrekcji. Nad sprawozdaniem toczyła się obszerna dyskusja i żądano wiele wyjaśnień. Posiedzenie skończyło się przed godziną 3 po południu. O godz 5 po południu dalszy ciąg poufnego posiedzenia co do defraudacji i w sprawie rezygnacji dyrektorów.

* **W kościele św. Marka** skradziono wczoraj sukienną nakrywkę z ołtarza.

* **Ogień sklepowy.** W piątek o godzinie wpół do 10 rano wynikł ogień w sklepie bławatnym Saula Silbersteina. Nim jeszcze straż pożarna przybyła, ogień zdołano ugasić.

Staruszka 90-cioletnia, nie mogąca zarobić na kawałek chleba, dla podeszłego wieku, błaga o wsparcie litościwe serca, bo przy ciężkiej zimie przyjdzie jej z głodu i zimna zginąć, mieszka ul. Czarnowiejska l. 5 na dole. Łaskawe datki proszę przysyłać do redakcji *Głosu Narodu.*

Teatr amatorski. W Wieliczce w sali teatralnej dnia 28 b. m. (niedziela), amatorzy odegrają na ogólne żądanie po raz drugi: „Zagrodę Sobkową“. Dochód z przedstawienia na korzyść ubogich w miejscu. Początek widowiska o godz. 7 wieczorem.

Z dyrekcji kolei piszą do nas: Z dniem 1 stycznia 1898 wchodzi w życie nowa taryfa część II zeszyt 2 w ruchu towarowym pomiędzy północnemi Niemcami a Galicją i Bukowiną, jakoteż nowa taryfa część II, zeszyt 4 w ruchu towarowym pomiędzy Galicją i Węgrami, obejmująca ceny przewozowe dla poszczególnych artykułów w różnych relacjach.

Posyłki do Czesława Kieszkowskiego. Lwowska dyrekcja poczt i telegrafów wydała następujący okólnik do wszystkich urzędów sobie podległych: „Wskutek odezwy sądu krajowego karnego w Krakowie z dnia 11 listopada 1897, l. 27.347 poleca się podwładnym urzędom pocztowym, aby wszelkie do Czesława Kieszkowskiego, byłego kierownika działu ubezpieczeń na życie w Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, nadeszłe, lub przezeń nadane przesyłki wszelkiego rodzaju, włącznie z asygnatami pocztowej kasy oszczędności i przekazami, oraz telegramy przyjmowały i do wspomnianego sądu odsyłały“.

* **Defraudacja Kieszkowskiego,** W lwowskim *Przeglądzie* czytamy: Dyrekcja Towarzystwa wzaj. ubezp. natrafiła na kilka nowych śladów malwersacyj Kieszkowskiego, wskutek czego według dzisiejszego stanu rzeczy ogólna szkoda wyrządzona Towarzystwu, wynosi około 120 000 złr. Zdefraudowaną kwotę zamierza Rada nadzorcza pokryć w drodze repartycji między sobą. Opowiadają, że Henryk Kieszkowski przeznaczył na pokrycie defraudacji syna 10.000 złr. rocznie ze swej emerytury.

Samobójstwo dziecka. W *Ruchu katolickim* czytamy: Wczoraj popołudniu przywieziono do lwowskiego szpitala dziecięcego św. Zofji chłopca liczącego lat 10, ucznia szkół ludowych, który otruł się z obawy przed karą. Posądzono go o jakąś swawolę, a on bojąc się następstwa otworzył szafę, w której ciotka miała karbol i napił się go. Natychmiastowa pomoc lekarska zdziałała tyle, że jest nadzieja uratowania chłopca życia. Jest on synem rolnika z Jasielskiego, nazywa się Stanisław Z., a mieszka tu we Lwowie u swej ciotki przy ulicy Rappaporta 11.

Oto jest pierwszy skutek tej demonstracji urządzonej na pogrzebie ucznia samobójcy i pierwsza ofiara tego wpływu, jaki wywarły niektóre pisma podkopujące tendencyjnie uczucia religijne.

Dziś rano ten dzieciak, który targnął się na własne życie, przyszedł do przytomności i szczerze opowiedział o wszystkiem. Nie okazuje jednak żadnego żalu i zdaje się, że nie ma dokładnego pojęcia o strasznym swym czynie. Mówi, że był na owym demonstracyjnym pogrzebie i widocznie apoteozowana tam idea samobójstwa przejęła i jego dziecięcy umysł.

Gdy go więc czekała przykrość, bezmyślnie pod jej wpływem targnął się na własne życie, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni. Jak ta myśl o samobójstwie przenika obecnie umysły młodzieży, niech posłuży za dowód następujący fakt: W poniedziałek, po owym słynnym pogrzebie, szkolna młodzież lwowska przyszła do szkoły zupełnie nieprzygotowana z lekcyj, do czego zajęta demonstracją nie miała czasu. W jednem gimnazjum, w kl. III, pewien nauczyciel pyta ucznia, a gdy ten nie odpowiada, daje mu złą notę. Drugi pytany otrzymuje również złą notę, trzeci tak samo. A wówczas z ławek szkolnych odzywa się głos: Ej, bo się będą strzelać.

Modlitwa w szkołach. Wspominaliśmy o rozdaniu uczniom szkół rządowych w Warszawie tekstu modlitw w języku polskim. Tekst ich brzmi:

Modlitwa przed lekcją: Boże dobrotliwy! ześlij na nas dar Ducha Twojego Świętego, dla oświecenia naszego i wzmocnienia sił duszy naszej, abyśmy, korzystając z wykładanych nam nauk, wzrastali Tobie, Stwórco, na cześć, monarsze, rodzicom, przełożonym i całemu krajowi na pożytek, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Po lekcji: Dziękujemy Tobie, Panie, żeś nas uczynił godnymi daru Ducha Twojego Świętego, przez oświecenie rozumu naszego i wzmocnienie sił duszy naszej. Błogosław monarsze, rodzicom i przełożonym naszym i tym, którzy przewodniczą do dobrego, i dodaj nam siły i stałości w dalszem nabywaniu nauk, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Deportacja ks. Simona, sufragana archidyecezji mobilewskiej z Petersburga do Odessy nastąpiła w dniu 15 listopada. W dniu 16 b. m. ksiądz biskup Simon przejeżdżał przez Wilno, na miejsce oznaczone a w dniu 17 przybył do Odessy. Podróż całą odbywał w wagonie klasy I, a dodany mu wojskowy dozorca w wagonie klasy II.

Pożar w Szczawicy. Cicha Szczawnica omal nie została wczoraj obrócona w perzynę; w środę (23 b. m.) o godzinie 12-tej w nocy wybuchł tu wielki pożar, który, dzięki cudowi, ogarnął tylko dziesięć domów, wrogi bowiem wiatr rzucał całe snopy iskier w stronę kościoła i zakładu kąpielowego. Zbudzeni odgłosem dzwonów kościelnych mieszkańcy zabrali się szybko, pod przewódnictwem miejscowego proboszcza, do ratunku. Zrazu jednak było to prawie niemożebne, miejsce bowiem wypadku przedstawiało całe morze ognia; straż pożarna miejscowa, otrzymawszy sukurs z Krościenka, pracowała z nadzwyczajnym wysiłkiem i prawdziwem poświęceniem około zlokalizowania pożaru. Niestrudzonym był również ks. proboszcz; obsadził sąsiednie domy ludźmi z wodą, następnie zaś, widząc, że sami ludzie nie zdołają zapobiedz szerzeniu się pożaru, postanowił szukać ratunku tam, dokąd się prawdziwy Chrześcijanin zawsze ucieka, t. j. Boga. Tłum niewiast i dzieci pospieszył za swym pasterzem do kościoła, gdzie przed odsłoniętym cudownym obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy zaintonował „Święty Boże“ i „Pod Twoją obronę“. Rzewna to była chwila; z piersi wiernych leciała pod niebiosa jedna modlitwa, błagająca o pomoc. I Bóg wysłuchał modlitwy wiernych; zaraz bowiem wiatr przybrał inny kierunek, wobec czego iskry leciały na niezabudowaną okolicę. Dzięki więc tylko cudowi Szczawnica ocalała; klęska jednak jest dość znaczna; zniszczeniu uległo dziesięć domów, z tych sześć chrześcijańskich, których właściciele ponieśli szkodę dochodzącą do 30.000 złr. Wielu też gospodarzy znalazło się w jednej chwili bez dachu i chleba, którzy teraz widzą jedyny ratunek w dobroczynności publicznej, której łaskawe datki przyjmuje miejscowy ks. kanonik Albin.

Przyczyną pożaru są żydzi; ogólne podejrzenie pada na niejakiego Stottera, który w tej chwili znajduje się już w śledczym areszcie. Podpalił on swój dom w celu otrzymania premji asekuracyjnej; podpalał go już trzy razy, za czwartym znalazł się — za kratkami.

Szkarlatyna. W gminach należących do związku szkolnego w Jedliczu, powiecie krośnieńskim, panuje od miesiąca nagminnie szkarlatyna. Zaledwie jedna trzecia część dziatwy uczęszcza na naukę; czy wobec tej groźnej choroby i tak lichej frekwencji nie byłoby lepiej zamknąć na jakiś czas szkołę?!

Podziękowanie. Zakład św. Jadwigi przenosząc się z pod nru 1-go przy ul. Krupniczej do własnego domu, zamykającego tąż ulicę, uniósł z sobą i piękny posąg Najśw. Panny, ustawiony dziś u wejścia do Zakładu i nieraz wieczorem rzęsiście oświetlony, wskazując niejako uwidomioną opiekę niebios Królowej nad pracownicami, znajdującemi tu bezpieczną przystań i mieszkanie. Jeśli dotąd komitet Towarzystwa św. Jadwigi nie dał wyrazu swej wdzięczności dla ludzi dobrej woli, którzy zakładowi tak rzewną zapewnili ozdobę, to jedynie z powodu letnich rozjazdów i nieobecności członków komitetowych. Dziś po świeżo odbytej przed kilkoma dniami sesji tychże członków, pospieszamy złożyć publiczne dzięki panu Stanisławowi Habdank Wojczyńskiemu, który nie wahał się ogołocić własnej posesji z rodzinnej pamiątki i szlachetnem sercem ofiarował stowarzyszeniu św. Jadwigi statuę od lat 30-tu zdobiącą ogród realności pod nrem 17. Dalej p. Dyrektorowi Zygmuntowi Kowalskiemu, który był inicjatorem tak szlachetnej ofiary, nareszcie Prześwietnemu magistratowi, który raczył na siebie wziąć wszystkie koszty przeniesienia i ustawienia posągu Najśw. Panny i z polecenia którego p. inżynier Kułakowski gorliwie i serdecznie zajął się całą sprawą.

W imieniu Komitetu: *Andrzejowa hr. Potocka,* prezesowa Stowarzyszenia św. Jadwigi. *Ks. kanonik Spis,* dyrektor Zakładu.

Składki. Dla biednego Łazarza złożono w Administracji: N. N. z Tarnowa 2 złr., z Gawłuszowic ze składki 1 złr. 35 ct., Reim i Ska z Krakowa 1 złr. 27 ct., Karol Czechowicz 2 złr., Jan Waligóra sł. praw. Kraków 3 złr.

Nekrologja. W tych dniach został prowizorycznie pochowany na cmentarzu w Rzymie ś. p. Michał hr. Tyszkiewicz. Zmarły, syn ordynata Uirżańskiego, już od 35 lat mieszkał w Rzymie, gdzie z zapałem oddawał się archeologicznym studjom, prowadząc wykopaliska na własną rękę; pozostawił nader cenny zbiór rzymskich starożytności:

— Henryk Ostoja Baranowski, emigrant z r. 1848 urodzony w roku 1825, zmarł w Krakowie w zakładzie Helclów 24 bm.

Teatr Literatura i Sztuka.

Z sali koncertowej.

Dziś, po nasłuchaniu się koncertów fortepianowych do sytości, po napatrzeniu się wszelkim cudom mechanizmu do woli, zdawałoby się, że nie ma nas już czem na tem polu zadziwić, a cóż dopiero głębiej zająć. Doświadczenie atoli wyniesione z wczorajszego koncertu uczy inaczej. W Józefie Hofmannie znajdujemy bowiem przykład, do jak wysoce interesujących jeszcze rezultatów dojść można w traktowaniu technicznej strony sztuki przez studjowanie natury fortepianiu, przez zbadanie, czem go wesprzeć można. Stąd te tysiączne sposoby zażycia instrumentu, stąd owa rozliczna siła dźwięków, cieniów i barw doprowadzająca fortepian do olśniewających efektów. W niezmierzonej masie tonów rzuconych ręką wirtuoza nietylko każdy ton czuje się obowiązanym do życia, ale nawet kiedy zamiera w eterycznem *pianissimie* nie przestaje być wydatnym, okrągłym, perlistym. Mówiąc o technice wyznamy, że u nikogo nie widzieliśmy tak wyrobionej lewej ręki, tak szalonych oktaw. Jest to niejako wysiłek mechanicznych zdolności, ostatnie niemal ich słowo — zajść dalej zdaje się niepodobna, jak niepodobna dalej posunąć sumienność w wykonaniu.

Pod względem duchowym gra Hofmanna trzyma się granic umiarkowania; jest więc w niej polot, nigdy przecież w nieokreślone marzenia nie wpadający, jest też miękkość i wdzięk nie dające się wciągnąć w przesadną sentymentalność, którą udawać tak łatwo, a w którą uwierzyć niepodobna.

Trudno nam iść w ślad za koncertem przez cały, nader obfity, bo aż z 13 utworów (pomiędzy tymi aż dwie „Sonaty!“) złożony program. Były w nim reprezentowane wszystkie style muzyki fortepianowej klasyczny, szopenowski i tegoczesny — słowem Hofmann nie cofa się przed żadnemi trudnościami i z zapasów tych wychodzi zwycięsko. Doprawy warto było posłuchać wczoraj choćby tylko „Sonaty“ Chopina (H-mol), w której wiecznie tęskniący ten śpiewak przebiega niezmierzoną dziedzinę fantazji i uczucia. A nie mówimy już o innych drobniejszych utworach jak np. Liszta „Funerailles“ lub „Barkarola“ i „Etiuda“ Rubinsteina, dających sposobność do okazania bądź świetnej techniki, bądź też śpiewu naturalnego wolnego od wszelkiej maniery.

Jak należało się spodziewać, przyjęcie młodego wirtuoza odpowiadało wysokiej wartości gry jego. Darzony bez końca oklaskami zagrał Hofmann nad program powodując nowe uniesienia i nowe prośby o dodatki. *St.*

* Wczoraj podpisany został kontrakt pomiędzy dyrektorem Hansem Heidenreichem, a panami Zygmuntem Sarneckim i dr Sewerynem Bersonem, na mocy którego dwaj ostatni zezwolili, aby „Cud-Dziewica", w niemieckiem tłomaczeniu dra Alberta Weissa z Kassel przedstawioną była na wszystkich niemieckich scenach świata. „Cud-Dziewica", baśń dramatyczna, jak wiadomo napisana przez Zygmunta Sarneckiego, a ilustrowana muzyką dra Seweryna Bersona, ma się ukazać w jednym z teatrów w Austrji lub Niemczech najdalej do dnia 1 stycznia 1899 roku. Dyrektor Hans Heidenreich zastrzegł sobie umyślnie czas dłuższy, aby utwór komedjopisarza i kompozytora polskiego zaopatrzyć w piękne kostjumy i wspaniałe dekoracje.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę, 27 listopada: **„W matni"** (Freiwild), komedja w 3 aktach Art. Schnitzlera.

W niedzielę, 28 listopada: **„W matni"** (Freiwild), komedja w 3 aktach Art. Schnitzlera.

HUMOR.

— Zdaje się, że proces Dreyfussa będzie wznowiony, ponieważ, jak twierdzą, człowiek ten padł ofiarą omyłki.

— Czyż istotnie była omyłka ?

— Niby... Polegała ona podobno na tem, że Dreyfus omylił się i zamiast odesłać papiery do sztabu jeneralnego w Paryżu, odesłał je do sztabu do... Berlina.

Znaki szczególne.

Elżunia zanosi złamaną lalkę do naprawy. Przy odbiorze fabrykant wśród mnóstwa lalek nie może na razie znaleść właściwej.

— Jakaż to była lalka? — pyta.

— Nazywa się Małgosia — objaśnia szybko Elżunia.

Prosto z mostu.

— Mydła? Owszem, proszę pani, posiadamy najpyszniejsze gatunki, oto „Wiktorja", pływa na wodzie, albo fijołkowe, dziechciowe, znakomite na popękaną skórę i miłe pachnące, lub...

— A nie macie państwo mydła, co zabiera brud?

Prawo, czy medycyna.

Adwokat. Prawo, panie, prawo było pierwsze!... Jest najstarsze z umiejętności.

Lekarz. Pozwolę sobie zaoponować...

Adwokat. Dam panu dowody. Umiejętność nasza czerpie początek niemal zaraz po stworzeniu świata. Kain zabił Abla — ot i masz pan pierwszą sprawę kryminalną. Czy i temu pan zaprzeczysz?

Lekarz. Bezwątpienia. Nasz zawód nieco starszy.

Adwokat. Jakimże u licha sposobem?

Lekarz. Ewa powstała z żebra Adama... ot i masz pan pierwszą operację.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 27 (w południe). Komisja węgierskiej delegacji przyjęła bez zmian budżet dla Bośnji, wyrażając uznanie dla administracji okupowanych prowincji.

Minister finansów Kallay odpowiadał na rozmaite pytania, a w liczbie ich na pytanie odnoszące się do sprawy wysłania deputacji, jaką z Mostaru delegowano do cesarza — oraz w sprawie wysłanego do cesarza memorjału ludności serbsko-prawosławnej.

Paryż 26 listopada (w południe). Pułkownik Picquart przybył już do Marsylji, gdzie na niego czekał sztab jeneralny z instrukcjami. Picquart ma zupełną wolność; w drodze do Paryża dowiedział się dopiero o rewizji w jego paryskiem mieszkaniu. Miał on powiedzieć: „Jeśli ze mną im było nudno, teraz będą mieli zabawę". Sprawę Esterhazy'ego rozstrząsał już jenerał Pellieux; świadkowie zeznawali pod przysięgą.

Radca legacyjny ambasady hr. Paweł Esterhazy ogłosił w *Temps*, że francuska rodzina Esterhazych już wymarła. Ze swej strony oskarżony Esterhazy ogłosił, że jest członkiem węgierskiej rodziny Esterhazych.

Parlament wiedeński.

(Sprawozd. telegraficzne i telefoniczne Głosu Narodu).

Depesze otrzymane wczoraj po wydaniu nadzwyczajnego dodatku w parlamencie, brzmią jak następuje:

Wiedeń 26 listopada (godz. 4 popoł). Po Schönererze wydalono z Izby socjalistę **Józefa Steinera** z użyciem straży policyjnej. Dep. Berner, socjalista, wdarł się tymczasem napowrót do Izby, wypełniając ją strasznym wrzaskiem. Przewodnictwo objął dep. Kramarz witany okrzykami: *Absolutist, Volksfeind! Schande! Verräther!* Socjaliści wyprawiają nowe skandale i wrzaski. Po dwukrotnym przywoływaniu do porządku wydająą z sali za użyciem straży policyjnej socjalistów: **Bernera, Rezla, Cingra.** Cingr szamocze się z policją i opiera się wszystkimi siłami.

Opór stawiany przez niego był tak silny, że gdy wreszcie wyprowadzono go do drzwi, przy szamotaniu ściągnięto z niego surdut.

Pozostali w Izbie Verkauf, Kozakiewicz, Kiesewetter, Hannisch wrzeszczą w niebogłosy i odgrażają się prezydjum, które podczas wynoszenia opornych posłów opuściło salę.

Wiedeń 26 listopada (po południu). Przewodnictwo obejmuje drugi wiceprezydent dep. **Fuchs.** W Izbie ciągle wrzask, hałas, zamięszanie. **Ogółem wykluczono z Izby 11 posłów socjalistycznych, Wolfa i Schönerera.** Rozchodzą się natarczywe pogłoski, że dep. Zeller, Berner i Daszyński będą aresztowani jako chwyceni na gorącym uczynku gwałtu usiłowanego i wykonanego na prezydjum.

Po wyprowadzeniu posłów opornych zamknięto posiedzenie. Jutro odbędzie się posiedzenie o 10 rano.

Wiedeń 26 listopada (godz. 5 popołudniu). Na Uniwersytecie tutejszym w godzinach zajść parlamentarnych powstało zbiegowisko. Rozległy się głośne i prowokujące okrzyki, zajść faktycznych jednak nie było.

Wiedeń 26 listopada (o godz. 5 popoł.) Jutro zapowiedziano posiedzenie Izby na godzinę 10 rano, krążą pogłoski o rozmaitych niespodziankach. Mówią n. p. że sesja ma być zamkniętą. Są to jednak tylko niepewne pogłoski. W każdym razie spodziewać się należy bardzo ważnych wiadomości.

Wiedeń 26 listopada (godz. 5 po południu). **Przeciw socjalistom Bernerowi, Rezlowi, Daszyńskiemu wyszedł nakaz aresztowania.**

Dziś w sobotę o godzinie 11-tej w południe wyjdzie nowy nadzwyczajny Dodatek do „Głosu Narodu" zawierający szczegółowy opis nadzwyczajnego pamiętnego w dziejach parlamentu austrjackiego posiedzenia i najświeższe depesze.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 listopada.

Na dzisiejszym targu, pomimo znacznych dowozów, zwłaszcza białej pszenicy, nie przyszło do większych obrotów, lecz ceny wogóle dobrze się trzymały.

Płacono pszenicę: białą 10·80 do 11·50; czerwoną 11·25 do 12·10 złr.; żółtą 11·25 do 12·— złr.; żyto 8·35 do 8·90 złr.; jęczmień browarny 7·25 do 8·50 złr.; na kaszę 6·10 do 6·70 złr., owies 7·— do 7·50 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak 13·— do 13·50 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 26 listopada. Pomimo lepszych wiadomości z zagranicy, umotywowanych słabymi widokami na nowe żniwo w Argentynie, na tutejszym targu trwała bezczynność i spokój. Tendencja zresztą objawiła się cokolwiek mocniej, a pszenica i żyto zyskały po 2 ct. na kursie; bieżące terminy kukurydzy, w której objawiła się potrzeba krycia, o ile się zdaje, zyskały 5 ct., podczas gdy kurs pozostałych artykułów był taki sam, jak poprzedniego wieczora.

Najpierw były zresztą pojedyncze transakcje w pszenicy na wiosnę po 12·03 do 12·02 i kukurydzy na maj czerwiec po 5·84 do 5·81. Później notowały: żyto na wiosnę po 8·93, do 8·95, owies na wiosnę 6·87 do 6·89, kukurydza na listopad 5·65 do 5·70, rzepak na styczeń-luty 14·05 do 14·15. Przy zamknięciu giełdy, kursy cokolwiek były mocniejsze: pszenica na wiosnę 12·04 do 12·03, owies na wiosnę 6·89, kukurydza na maj-czerwiec 5·84 do 5·83. Reszta niezmieniona.

Spirytus dziś objawiał dalszy ruch zniżkowy. Gotowy kontyngentowy towar sprzedawano po 18·50, żądano. 18·80. Spirytus na grudzień do wyboru sprzedającego notowano 17·75, płacono, 18·25.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·25 do 12·30, loco Ołomuniec 11·50 do 11·60 loco Berno-Wiedeń 11·65 do 11·75 —, na grudzień loco Aussig 12·27½ do 12·32½, cukier w kostkach prima 37·50 do 37.75, secunda 37·25 do 37·50. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 19·50 do 19·80 Nafta kaukazka transito Trjest 3·50 do 3·75, galicyjska przezroczysta 16·75 do 17·—.

Lwów d. 26 listopada.

Pszenica 9·75 do 10·—, żyto 7·50 do 7·75, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastew. —·— do —·—, owies 6·75 do 7·—, rzepak 12·— do 12·50, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galic. —·— do —·— szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·50 do 5·75, nowa 5·50 do 5·75, chmiel stary —·— do —— chmiel nowy na terminy —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie silne.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. **Z Bonarki**: godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz 4. min. 47 wiecz. **Od strony Lwowa: i Podwołoczysk**: godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki**: godz. 11 min. 15 rano; godz 6 min. 50 wieczorem.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy; godzina. 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g 10 wieczór pospieszny. — Do Bonarki godz. 9 min. 5 r godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa i Podwołoczyska**: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 50 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

Czas środkowo-europejski.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 1277·5 — żądają: 128·50.
Marki płacą: 58·70 — żądają: 59·20.
Franki płacą: 47·40 — żądają: 47.90.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Z kapitałem

kilku ysięcy złr. przystąpię do pewnego interesu w Krakowie.— Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 3469 3 3

C. k. Urząd pocztowy

i telegraficzny w Liszkach **poszukuje** zaraz **ekspedytorki telegrafistki.**
3476 3 3

Salon 3486

ładnie urządzony. z opałem i obsługą zaraz **do wynajęcia.** Radziwiłowska Nr. 3.

200 koron 3489

dam za wyrobienie mi posady przy c. k. Kolei Państwowej do jazdy. Zgłoszenia pod l. **J. B.** poste restante Kraków. Za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 3489.

Stary Papier

a mianowicie: stare akta, (makulaturę) sądowe, wojskowe, kolejowe, notarjalne. stare papiery prywatne, kupuje po najwyższej cenie pod gwarancją przerobienia takowych w papierni

Skład fabryczny papieru do opakowań

Wilhelma Gessnera

KRAKÓW, 3437 2 3
ulica Kurniki Nr. 7.

Dla Panów

na pewnem stanowisku.

Młoda wdowa po rejencie, muzykalna, z odpowiedniem wykształceniem i majątkiem 20,000 złr. w gotówce, życzy sobie wyjść za mąż. Wymagane jest pewne stanowisko (adwokaci lub wyżsi urzędnicy państwowi). Zgłoszenia pod literę **A. do Rudolfa Mossego w Krakowie.** 3482 2 2

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa

podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład Krondorfskiej Szczawy w Krakowie, ulica Poselska L. 15.

Masarski

główny Zarząd koncesjonowanej rzezalni w Tymowej

przesyła dziennie w 5 kilo przesyłkach pocztą franco po cenie:

Mięso wołowe	2 złr.	10 ct.
„ wieprzowe	2 „	60 „
tłuste gęsi	2 „	80 „
kiełbaski	3 „	20 „
Wędliny:		
Wołowe mięso	2 „	30 „
wieprzowe	2 „	80 „
szynki	3 „	60 „
kiszki wątrobiane i pasztetowe	3 „	20 „
kiełbasy siekane	3 „	— „
kiełbasy krajane	3 „	80 „
topną wędzonkę albo świeżą słoninę	3 „	60 „
salami	3 „	60 „

2846 7 0

Do handlu

pierwszorzędnego Delikatesów potrzebny jest

zdolny Kucharz

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 3488

Nakładem księgarni **H. Altenberga** we Lwowie, wyszło
POPULARNE PRZEDSTAWIENIE 3345 5 5

NOWEJ PROCEDURY CYWILNEJ

w formie pytań i odpowiedzi **przez Adwokata Dra J. Horowitza.**
Cena 50 centów. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Gotowe ubrania

DLA 3278 5 0

CHŁOPCÓW i DZIEWCZĄT.

Płaszcze i sukienki dla dziewcząt.
Ubranka i płaszcze dla chłopców.
Bluzy oraz całe suknie dla pań.
Kraków, Grodzka 4, I. ptr.

Zakład kupna i sprzedaży

WSZELKICH RUCHOMOŚCI

Krajowego Towarzystwa Handlowego

z dniem 1 Lipca b. r. przeniesiony został na **ulicę św. Tomasza Nr. 18, róg Florjańskiej** i poleca po b. przystępnych cenach towary nabyte okazyjnie i komisowe,

a mianowicie: **Obraz** olejny Brochockiego, **lustra** stojące w palisandrowych ramach, wielki **obraz olejny** Tomkiewicza, **wózki** dziecinne eleganckie, **wózek** dla chorego, piękny **garnitur mebli** z portierami, oraz kilka garniturów mebli inkrustowanych i kilka takichże stolików, **biurka, toalety** — staroświecki **kantorek, świecznik** (żyrandol z bronzu), kilkanaście **dywanów perskich, porcelana** staroświecka i nowa, **garderoba** damska i męska, oraz bardzo wiele innych rzeczy

tanio do sprzedania. 3253 1 0

Wprost z Berna,

sławne na cały świat, z eleganckich rzetelnych materyj, przesyłam **po uznanych** niskich cenach:

Materje na ubrania męskie i paltoty

w angielskich nowościach, materje tyrolskie, szewioty etc.
od najprostszych do najelegantszych.
Znakomity wybór próbek gratis i franco dla każdego. Dostawa rzetelna według próbek. 2565 20 20

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA
S. v. Braunek w Bernie.

Wielki wybór pierników

na św. Mikołaja i Boże drzewko

POLECA
Fabryka wyrobów cukierniczych
POD FIRMĄ
Józef Siermontowski
ulica Bracka Nr. 6. 3397 4 0

ADMINISTRACJA

Wapienników i Kamieniołomów miejskich

W PODGÓRZU

sprzedaje WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie. 2525 20 0

WAPNO GASZONE

i WAPNO DO UPRAWY ROLI,

Kamień budowlany, brukowy i Szuter.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu . . . telefon Nr. 161.
Zarząd Wapienników w Podgórzu, „ „ 162.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka Parowa Wyrobów Masarskich

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 18,
Filia: przy ulicy Sławkowskiej w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **kiełbasy** i **serdelki** wiedeńskie, — **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i **wszystkie inne wyroby** tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 3241 4 10

Zakład stolarski

ANTONIEGO PROKOPOWICZA

W KRAKOWIE

przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 647 42 0

Dom piętrowy

murowany z ogródkiem, dobrze zbudowany **do sprzedania.** Wiadomość w składzie herbaty p. J. Rybickiego ulica Florjańska. 3495

Pracownia sukien

pod firmą **„Flora“** poszukuje

panien

uzdolnionych w krawieczyźnie Karmelicka 15. 3453 3 6

Można dostać **OBIADY** z 3 potraw złożone po 40 centów, z 4 potraw po 50 i 60 ct. na samem maśle zrobione; na żądanie mogą być do domu odnoszone.
Wdowa po lekarzu
ulica Krowoderska L. **21**, II p. na lewo. 3440 3

Mężczyzna

kawaler liczący lat 29, zdrów, przystojny, z bardzo porządnej familji, na odpowiedniej posadzie z braku znajomości **poszukuje** odpowiedniej panny lub wdowy. Pasag pożądany od dwóch tysięcy złr. poste restante **Ranižów L. 10.**
3496 2 4

Rutynowany buchalter

handlowiec znajdzie stałą i korzystną posadę od 1 stycznia 1898. Oferty w języku polskim i niem. jako i odpisy świadectw należy złożyć pod **Z. P. J. Nr. 10.** Poste restante Kraków, (główna poczta).
3494 2 2

Do pracowni

wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych **poszukuje się**

dwóch uczni,

zamiejscowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia Józef Żarow, Kraków.

Do zamiany

Kamienica 3 piętrowa, na dobra pod Krakowem lub w pobliżu stacyj kolei. Wiadomość: Kraków, Rynek 46 p. Masłowskiego listownie.
3493 2 5

Z powodu wyjazdu do sprzedania:

Fortepian nowszy, konsola z lustrem, serwis karlsbadzki i inne rzeczy do urządzenia mieszkania. Ul. Zgoda Nr. 1. Wiadomość u stróża. 3492 2

18,000 szt. Dębów

45,000 szt. Sosien
25.000 „ Jodeł
3,000 „ Świerków

w wymiarze od 12 do 35" grubości na obszarze 3000 mórg drzewa wysokopiennego, gładkie, równe, przy stacji kolei w Galicji, dobrej drodze, taniem i dostatecznym robotniku,

do sprzedania

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2692

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego)

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po połudn. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima,*** ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Belzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz Nr. 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz., 9·30 przed południ. poc. osob. Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10... przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 1... przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Be..., w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.5. po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola,*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i Nowego Zagórza. — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej. u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Zaszczycony zaufaniem przez Sz. Publiczność w całym kraju, którego najlepszym dowodem jest to, że się coraz więcej zaopatruje w

Herbaty z rączką



(MONOPOL),

bądź to przez nabycie jej w moim magazynie w Krakowie bądź też w rozlicznych handlach na prowincji a mając przez to bodźca do nabywania

Herbat jak najlepiej, postarałem się wskutek wielkich zabiegów i natężeń zakupić w tym roku

Herbaty w samych Chinach bezpośrednio.

Dom komisowy, osiedlony w Hankou, trudniący się zakupnem

Herbat w bardzo znacznych tylko partjach zaraz przy produkcji na tamtejszym targu, nabył dla mnie jak to czyni dla domów w Hamburgu i Bremie świeże tegoroczne

Herbaty. Skrzynki oryginalne z moją

Herbatą za patrzone zostały już w Chinach moim znakiem

Rączką i odpłynęły z początkiem lipca parostatkiem przez kanał Sueski do Tryestu, skąd pierwszy wagon w tych dniach przybył do Krakowa.

Herbaty wszystkie są znakomite, mają aromat, smak czysty i naciągają dobrze, a przez zakupno bezpośrednie, lepiej sortowana każda

Herbata jest lepszą jak dotychczas była.

Ceny są następujące:

Herbata domowa	zła.	1·40	za ½ kilo
Herbata gospodarska	„	1·60	„ „ „
Herbata czarna Nr. 1.	„	2·—	„ „ „
Herbata „ lepsza	„	2·40	„ „ „
Herbata Senhao	„	2·80	„ „ „
Herbata Victoria	„	3·20	„ „ „
Herbata familijna wyborna	„	3·40	„ „ „
Herbata Lian Sin	„	3·60	„ „ „
Herbata „ Pin Melange	„	4·—	„ „ „
Herbata Pin Entschew	„	5·—	„ „ „
Herbata Aromatyk	„	6·—	„ „ „

Okruchy herbat

Nr. 1 zła. 1·40, Nr. 2 zła. 1·60, Nr. 3 zła. 2·— 3266 7 0

Proszę zawsze i wszędzie żądać

Herbaty z rączką, a gdzie niema, zamówić listownie w Magazynie Herbat

Juliusza Grossego w Krakowie

Rynek główny, Pałac Spiski.

We Lwowie główny skład u Wgo **A. Szkowronia**.

«**Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.**»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi Piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

3173 4 16

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p **St. Karlińskiego** w Krakowie, S kiennice **Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3265

Kamienica II ptr.

tuż przy ul. Długiej, znakomicie zbudowa, 8 lat wolna od podatku, dobrze się rentująca za 25.000 złr. po potrąceniu 8000 Banku

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 3369

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę

PIERNIKI

znane ze swej znakomitej jakości w wielkim wyborze, w fabryce

A. Hernicha w Wadowicach

cenniki na żądanie.

W Krakowie u **Ign. Wojciechowski** ulica Szewska i **T. Lewiecka** ulica Sławkowska. 3352 8 0



BITTNER's CONIFEREN SPRIT

nie powinien brakować

w żadnym pokoju dla chorych i dzieci

rozsiewający wspaniały zapach leśny,

znakomicie działający na **organy oddechowe**.

Jedynie prawdziwe tylko z powyższą marką ochronną

u Juljusza BITTNERA, apt. w Reichenau

Nied. Oest. 3458 2 5

1 flaszka 80 ct. 6 flaszek 4 złr. Rozpylacz patent. 1·80.

Dla abonentów

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rocznik V

z premją bezpłatną, znakomitą

do wyboru

„Encyklopedja powszechna"

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy

albo

„WOJNA I POKÓJ"

hr. Lwa Tołstoja

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

kosztuje jak dawniej 8 złr.

Abonenci „**Głosu Narodu**" mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot" Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem" Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu" **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

„BLAGIERZY"

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu", byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Dalej wyszły w tym roczniku:

Rozgłośny romans *Jerzego Maldague* „**Piąte: nie zabijaj**".

„**Dwie kołyski**" *Emila Richebourg'.*

„**Sprzysiężenie kobiet**" *Karola Monsolet.*

„**Lubyca**" opowiadanie z ostatniej wojny hercogowińskiej.

W druku „**Milion ojca Raclot**" powieść, która została nagrodzona przez Akademię francuską.

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki). — W Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

Brzytwy

szwajcarskie

Arbenca

71 0 poleca 3259

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

10%

opustu otrzymuje każdy członek Towarzystwa przy kupnie obuwia za gotówkę, na przykład za buciki męzkie cena 5 złr. płaci tylko 4 złr. 50 ct. — cena 6 złr. płaci 5 złr. 40 ct., za dobroć Towarzystwo ręczy — **ulica Florjańska L. 25,** I-sze piętro. 3409 6 10

Pomocnik

z dobremi poleceniami, **znajdzie umieszczenie** w handlu towarów **bławatnych** pod firmą: 3390 6 6

STANISŁAW BARKO w Jaśle.

Ucznia

do praktyki, z ukończoną I. gimn. przyjmie firma

Józefa Popiel Spółka,

Nowy Sącz. 3430

Folwark

z budynkami gospodarskimi i 30 morgów dobrej roli w okolicy górskiej przy stacji kolejowej jest **zaraz do wydzierżawienia.** Bliższej informacji udzieli

Józef Murczyński

handel papieru w Krakowie, rynek. 3207 5 6

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.

Krakow, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 3255

Kamieniołom

piaskowca wybornego do obrabiania i do budowli **tuż przy stacji kolei** na linji Tarnów-Stróże jest pod korzystnymi warunkami

do wydzierżawienia.

próbki Kamienia można oglądać w Administr. *„Głosu Narodu".* 3318

Do Sklepu towarów spożywszych

Marji Madejskiej

przy ulicy Siennej (obok Jatek) nadszedł świeży transport **Jabłek kompotowych i deserowych** po **bardzo niskich cenach**; poleca również: **Masło deserowe** co dzień świeże, **Masło kuchenne** bardzo dobre, **sery i legu**miny różne, grzyby, **towary** kolonjalne. **Mąkę** peszteńską wyborową suchą. **Śliwki,** powidła bośniackie. 3377 4 8

---

170 mórg Folwark

koło Wieliczki, w doskonałej glebie, z pięknem mieszkaniem i zabudowaniami jest zaraz do **wydzierżawienia** lub **sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. Jan Strycharski Kraków, Jagiellońska . 3449 5 10

Dzielna kobieta

(kucharka)

która dzierżawiła już na własny Rk. C. i k. Oficerskie Kasyno i Menaże, życzy sobie ponownie takież c. i k. Oficerskie Kasyno lub Menaż przyjąć na własny rachunek. Łaskawe żądania uprasza pod Adr. „**Köchin 1000**" do Administracji „Głosu Narodu". 3490 2 3

Zniżone ceny

Obuwia mezkiego, damskiego i dziecinnego, pomimo że wyrabiane z najlepszego materjału, a **to** z powodu zmiany Dyrekcji Towarzystwa. — **Fabryka obuwia w Krakowie, ulica Florjańska L. 25,** I-sze piętro. 3455 6 15

---

100 złr.

dam po otrzymaniu posady przy kopalni nafty temu, kto mi taką znajdzie. Dyskrecja zapewnia się słowem.

Zgłoszenia pod W. T. post. rest. 4 4 **Jasło.** 3462

Sklep

z pomieszkaniem od 1-go stycznia 1898 do wynajęcia w **Podgórzu** ul. Kącik l 3 przy małym Rynku w miejscu gdzie się rozpoczyna budowa nowego mostu na Wiśle Wiadomość tamże u właściciela na I piętrze. 4481 2 3

Rutynowana nauczycielka

Polka **poszukuje lekcyj,** korepetycyj do szkół ludowych, lub w godzinach po południowych zajęcia jako lektorka. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod literami **S. B.** 3491 2 5

Poszukuje się

zdolnego, młodego Rachmistrza

kawalera biegłego w języku niemieckim, znajomość manipulacji tartakowej pożądana. — Tylko ludzie z bardzo **dobremi** rekomendacjami zechcą się zgłosić listownie (załączając odpisy świadectw i opis życia) do centr. administracji Zakładów przemysłowych M. Klobassa-Zrenckiej & Sp. w Krośnie. 3472 3 4

Zwraca się uwagę

Szan. Zarządów Dóbr, gorzelń, młynów, tartaków, klasztorów, oraz wszelkich większych zakładów przemysłowych, że

„PIROLINY"

najlepszego i najodpowiedniejszego środka do oświetlania budynków gospodarczych, którego stosownie do nafty o **50%** mniej wychodzi, przyczem **nie kopci, daje ładne i spokojne światło,** a co najważniejsze, że jest **niezapalnym,** a dla swych zalet już bardzo został rozpowszechnionym

główny skład

znajduje się u 3371

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek l. 38.

Cenniki i prospekty wysyła się gratis i franko.

SKLEP

kółka rolniczego

w Myślenicach

z koncesją na wino, obrotem rocznym 30.000 złr. **poszukuje** dla rozszerzenia handlu i założenia pawiatowego składu towarów i zboża dla kółek rolniczych

spólnika

chrześcianina,

w osobie fachowego kupca, z **ka**pitałem od 6.000 złr. w górę.

Zgłoszenia przyjmuje do końca listopada b. r. **Dr Mikołaj Kiakurka** adwokat **w Myślenicach.**

Warunki dla spólnika bardzo korzystne będą omówione na miejscu. 3432 3 3

Futro do podróży

niedźwiedzie

w dobrym stanie jest tanio do **nabycia.** Oglądną można codziennie od 11—12. Rynek główny Nr. 23 II piętro od frontu. 350

Jedzcie **na śniadanie** **na obiad** **na wieczerzę**



Quäker Oats

najzdrowszy ameryk. wytwór z mąki owsianej.

O wiele pożywniejszy od mięsa (16% białka), tani; do rosołu i potraw nie potrzeba tak zwanej przysmażki; prędko można przyrządzić.

Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.

W oryginalnych paczkach (z przepisem kucharskim) do nabycia we wszystkich handlach korzennych i łakoci, oraz w droguerjach.

Żądać wyraźnie „QUÄKER OATS" i nie przyjmować lichych podróbek.

2952 3 10

Na św. Mikołaja

dla dzieci, bardzo piękne zabawki z kartonu do rozbierania i zmiany, jak: menażerje, huśtawki z dziećmi lub zwierzętami, abecadło do ustawiania, jazda na rowerze dla kilku jeźdźców, sanna, jazda na zwierzętach, dzieci do ubierania, domino i t. d. **od 35 centów** do nabycia w handlu 3251

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8

Obwieszczenie.

1.) Celem nadania robót kominiarskich t. j. czyszczenia kominów, rur i pieców w wojskowych budynkach **niefortyfikacyjnych**, zostających pod zarządem c. i k. tutejszego wojskowego oddziału budowniczego, a mianowicie w Krakowie i Podgórzu, począwszy od 1-go stycznia 1898 r., odbędzie się w myśl rozporządzenia c. i k. Ministerstwa wojny, oddział 8my, l. 3398/H. B. z dnia 14 go listopada 1897, pisemna rozprawa ofertowa **w dniu 6 ym grudnia 1897 o godzinie 12**-tej **w południe** w kancelarji wojskowego oddziału budowniczego w Krakowie (ulica Grodzka l. 71).

2.) Zaprasza się więc mających chęć i posiadających koncesję na wykonywanie powyższych robót, do wzięcia udziału w tej rozprawie przez podanie pisemnych ofert.

3.) Bliższe warunki przeglądać można do 6-go grudnia b. r. w zwykłych godzinach urzędowych w kancelarji wymienionej w punkcie 1-szym niniejszego obwieszczenia.

Z komisji zarządzającej
c. i k. wojskowego oddziału budowniczego w Krakowie. 3501

Szanowni Obywatele!

Weszło teraz w zwyczaj że murarze i inni wyrobnicy roznoszą opłatki przed nadchodzącymi Świętami Bożego Narodzenia, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. Otóż chcąc sobie zapewnić zarobek mnie tylko w niżej wymienionej parafji przynależny, postarałem się o kartę pieczęcią parafjalną zaopatrzoną, a mimo to rozmaszenia upoważniającą i proszę aby Szanowni Obywatele raczyli się przed odebraniem opłatków o tę kartę zapytać roznoszącego a w razie nieokazania tejże upraszam aby Szanowni Obywatele raczyli opłatków nie przyjmować gdyż zastępców żadnych nie mie nie będzie.
Z głębokim szacunkiem
3508 **Teofil Barański**
Kościelny przy parafji św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.

Nadzwyczajny dodatek do Nru 271 „Głosu Narodu“

Nowy skandal w parlamencie.

Stało się wreszcie! Dzikość niemieckiej opozycji, gwałty, terroryzm pięści, stosowany w parlamencie od tak długiego już czasu, doprowadziły do ostatecznego, hańbiącego godność parlamentarną, lecz jedynego wobec takich jej przedstawicieli środka.

Policja wkroczyła do gmachu parlamentarnego. Dzień dzisiejszy na długo pamiętnym będzie w dziejach austrjackiego parlamentaryzmu. Do ostateczności, której równego nigdzie nie znajdzie przykładu — bezpośredni powód dali socjaliści. Oni to pierwsi uderzyli na prezydjum, wykonując z góry założony i obmyślany w szczegółach zamach rewolucyjny.

Dep. Daszyński, którego polskie imię nie zdołało wstrzymać od popierania najzajadlejszych wrogów polskości i słowiańskiego plemienia, dopuścił się wraz z swoimi towarzyszami gwałtu na prezydjum jako takiem, wdzierając się na miejsce prezydenta i obejmując je w posiadanie. Krokiem tym barbarzyńskim, chciał zapewne Daszyński i jego adherenci zamanifestować niezgodność swą z wczorajszą uchwałą Izby, jednak przedewszystkiem dokonał niesłychanego dotąd zamachu na najistotniejsze podstawy wszelkiego parlamentaryzmu. Wobec takiej akcji musiało się władzy wydać stosownem uznać postępek socjalistów za rewolucję i przyszło do interwencji siły zbrojnej.

Dzień dzisiejszy przyniósł ze sobą także pierwsze wykluczenie posła z posiedzenia w parlamencie austrjackim. Haniebny i ohydny to dzień austrjackiej historji.

Za srom i wstyd, za osłabione zaufanie do najwyższej reprezentacji narodu, za podeptanie godności okrywającej dotychczas mandat poselski, za konieczną prowokację środków przymusowych, niech odpowiedzialność i hańba spada na głowy winnych: żydowsko-liberalnych obstrukcjonistów i socjalnych demokratów!

Wiedeń 26 listopada (godz. $1^1/_2$ po poł.). Od samego rana przed parlamentem roiły się grupy ludzi. Posłowie socjalistyczni i opozycyjni z wzburzeniem toczyli narady. Kiedy o godz. 11 prezes ministrów hr. Badeni i prezydent Abrahamowicz pojawili się w Izbie, opozycja podniosła szalony krzyk, trwający długą chwilę. Powstało odrazu niesłychane zamieszanie.

Atak socjalistów.

Ze zbitego tłumu posłów opozycyjnych wysuwa się szereg socjalistów, dążących przebojem ku ławie ministrów. Abrahamowicz usiłuje przemawiać uspokajająco, słów jego jednak z powodu piekielnego hałasu nie słychać wcale. Żydowski socjalista **Verkauf wpada na trybunę,** grożąc pięściami. Abrahamowiczowi. Socjalista **Berner uderza z całej siły Abrahamowicza w ramię.** Wiceprezydent Kramarz chwyta Bernera za ręce i szamocze się z nim. Młodoczesi spieszą z pomocą ku podjum prezydjalnemu. Powstaje bójka. Młodoczeski deputowany Udrzal stara się ubezwładnić Bernera, który wśród bójki otrzymał kilkanaście policzków.

Wszyscy trzej prezydenci Izby, — bo i dr Fuchs był obecny, — opuszczają salę.

Socjaliści na trybunie.

Wiedeń 26 listopada w (południe). Po wyjściu prezydjum, socjaliści owładnęli trybunę prezydjalną. **Daszyński zajmuje miejsce prezydenta i przemawia.** Wśród piekielnego hałasu, słów jego wcale nie słychać. **Drze on papiery leżące na stole prezydenta i rzuca niemi na Izbę.** Tymczasem wiceprezydent Kramarz powraca, usiłuje wpływać pojednawczo na socjalistów, gdy zaś to nie pomaga, oświadcza, iż **nie pozostaje mu nic innego, jak wezwać policji.**

Policja w parlamencie.

Wiedeń 26 listopada (w południe). Po chwili ogromnego naprężenia, do Izby wchodzi **policja w liczbie 70 ludzi.** Panuje czas jakiś głuche milczenie. **Inspektor gmachu parlamentarnego udziela policji wskazówek.** Policjanci otaczają podjum prezydjalne i miejsca ministrów, następnie na znak komisarza, zwracają się ku miejscom zajmowanym przez socjalistów. Komisarz policji raz jeszcze wzywa socjalistów do opuszczenia sali, oświadczając, iż w razie dalszego oporu, **będzie zmuszony użyć siły.**

Wynoszenie z sali.

Wiedeń 26 listopada (w południe). Ponieważ wezwanie komisarza policji nie odniosło skutku, **policjanci biorą jednego socjalistę po drugim i wynoszą z sali.** Ostatniego wynoszą Daszyńskiego drzwiami na lewo. Kozakiewicz ,popychany przez żołnierzy policyjnych, z rękami skrzyżowanemi na piersiach, opuszcza sam salę drzwiami na prawo. Po chwili Daszyński zjawia się znowu w sali, uśmiechając się blado. Lewica podczas wynoszenia socjalistów wydawała ironiczne okrzyki. Daszyński z brawurą kłania się galeryi.

Równocześnie dep. Kronawetter, po gwałtownej utarczce słownej z komisarzem policji, zemdlał. Dwóch posłów, ująwszy go pod ramiona, wyprowadziło z sali. Po chwili jednak zrobiło mu się lepiej i powrócił na salę.

Demonstracja na Galerji.

Wiedeń 26 listopada (w południe). W tej chwili druga galerja zaczyna demonstrować. Posłowie z lewicy, zwróciwszy się ku galerji, powiewają chustkami. Z drugiej galerji zaczyna ktoś przemawiać, słów jego jednak nie słychać także. **Na dany znak policja opróżnia galerję. Mowca zostaje aresztowany.** Schönerer woła ironicznie do policji: *Habt Acht! Links um! Marsch!* W Izbie szalone krzyki, wrzawa i zamieszanie.

Nowy skandal.— Pierwsze wykluczenie.

Wiedeń 26 Listopada. Około godz. $12^3/_4$ posiedzenie przerwane po wyjściu prezydjum podjęto na nowo. Za ukazaniem się Abrahamowicza powstaje krzyk nie do opisania. Wrzawa piekielna trwa długi przeciąg czasu. Wolf gwiżdże. Abrahamowicz dzwoni bezustanku, wrzask jednak tak wielki, iż głosu dzwonka nie słychać wcale. Wolf wyprawia niesłychane skandale. Abrahamowicz wzywa go dwukrotnie do porządku i wreszcie **wyklucza z Izby na trzy posiedzenia.** Wolf dobrowolnie nie chce opuścić sali obrad. Wtedy rzucającego się jak piskorz, **wynoszą go przemocą z sali.**

Podobno **czterech socjalistów,** wszczynających wrzawę i kierujących czynnymi atakami na prezydjum, **mają aresztować.** W liczbie ich znajdują się: Zeller, Verkauf, Berner.

Nowa wyrzucania z sali.

Wiedeń 26 listopada (godzina $2^1/_2$ popołudniu). W tej chwili **wydalono z pomocą policji z sali Daszyńskiego,** który stawiał rozpaczliwy opór.

Po nim **wydalono Schönerera,** który jednak pokornie poddał się wezwaniu straży policyjnej.

Dalsze wiadomości, otrzymane po godzinie 4, znajdą się już w numerze sobotnim.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.